

TU TERAZ

Dofinansowany ze środków PFRON oraz budżetu województwa dolnośląskiego

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

LISTOPAD

7/28/2008

W NUMERZE:

O nas w kraju i na świecie

strona **2**

Na marginesie Międzynarodowego Dnia Walki z Ubóstwem

strona **5**

Internetowe radio NTiT już nadaje

strona **6**

Euroregion tworzy równe szanse

strona **8**

Moja przyjaciółka pompa i ja

strona **10**

Medyczne nowinki

strona **16**

W świecie paragrafów

strona **18**

Ubezpieczenia dla niepełnosprawnych

strona **20**

Ankieta na temat Tu i Teraz

strona **21**

Listy pani Ziuły

strona **24**



„Ósemka” z oddziałami integracyjnymi

strona **3**



Janina Mayer opowiada o swojej siostrze Krystynie Feldman

strona **12**

O NAS W KRAJU I NA ŚWIECIE

„ZAPACHOWA” DYSKOTEKA

W Jyväskylä w Finlandii zorganizowano dyskotekę specjalnie dla osób niesłyszących. Zastosowano bardzo rozbudowany system, umożliwiający odbiór muzyki dzięki drganiom i zapachowi. Klub, poza tradycyjnym didżejem, zatrudnia kilku pomocniczych, w tym „zapachowego”. Z podgrzewaczy wydobywają się wonie mające pomóc tańczącym zinterpretować nastrój muzyki. I tak przykładowo zapach cytryny skojarzono z wesołą, optymistyczną melodią. Dodatkowo specjalna grupa „migających tancerzy” ma za zadanie zinterpretować muzykę za pomocą ruchu i języka migowego. W podłodze zamontowano przekaźnik wzmacniający drgania.

Pierwsze takie imprezy zaczęto organizować w Londynie 5 lat temu. Pomysł szybko się przyjął w wielu innych krajach.

„PROMYCZEK” NADZIEI

Gdyńska Spółdzielnia Socjalna „Promyk” powstała po to, by aktywizować osoby bezrobotne, z urazami psychicznymi lub z niepełnosprawnością i zagrożone wykluczeniem społecznym. Jej najnowszą inicjatywą to bar szkolny „Promyczek”. Pod kierunkiem specjalistów pracuje w nim 11 członków spółdzielni. Do ich głównych obowiązków należy pomoc w kuchni – lepienie pierogów, obieranie warzyw, sprzątanie i obsługa kasy fiskalnej.

MASZYNY POMOGA

W najbliższym czasie do japońskich szpitali trafi 500 urządzeń o nazwie Hybrid Assistive Limb

(HAL). Mają pomagać pracownikom w przenoszeniu pacjentów i ciężkich przedmiotów.

HAL jest to zasilany bateriami kombinezon oplatający ciało użytkownika i wspierający jego mięśnie. Specjalny wbudowany czujnik odbiera sygnały wysyłane przez mózg do mięśni, po czym uruchamia silniczki pomagające w przenoszeniu ciężarów

WIKTOR BĘDZIE MIGAŁ

Naukowcy z Politechniki Warszawskiej i dwie spółki informatyczne chcą stworzyć nowatorski program komputerowy, który dzięki wbudowanej kamerze będzie rozpoznawać pytania zadawane na migi. Następnie przełoży je na tekst, znajdzie w bazie danych odpowiedź i z powrotem przekształci ją na język migowy. W ten sposób animowany awatar Wiktor będzie mógł przykładowo udzielić osobie niesłyszącej informacji o wymaganych dokumentach czy koniecznej do przejścia procedurze.

Dla mających kłopoty ze słuchem załatwienie jakiegokolwiek sprawy w urzędzie to prawdziwe wyzwanie. W Ministerstwie Pracy przygotowywany jest co prawda projekt ustawy, która wprowadziłaby obowiązek zatrudniania w każdym urzędzie tłumacza migowego, ale nawet jeśli zostanie ona przyjęta, to między teorią a praktyką jest jeszcze długa droga. Wiktor mógłby tu bardzo pomóc.

Autorzy pomysłu ubiegają się o pomoc unijną w wysokości miliona euro na jego zrealizowanie. Prace nad projektem mogłyby zostać zakończone w ciągu półtora roku.

na podstawie PAP oprac. g

 Jeleniogórski Biuletyn Informacyjny



**NIEPEŁOSPRAWNI
TU TERAZ**

**MIESIĘCZNIK OSÓB
NIEPEŁOSPRAWNYCH
I STARSZYCH**

**DOFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW PFRON
oraz BUDŻETU WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO**

Wydawca: Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych
Redaktor naczelny Andrzej Grzelak, stale współpracują: Marek Chro-
micz, Sylwia Lercher oraz zespół wolontariuszy KŚN
Adres wydawcy i redakcji: ul. Grabowskiego 7, 58-500 Jelenia Góra,
tel.: 075 75 242 54, tel./fax centrum informacji: 075 75 231 83,
e-mail: biuro@kson.pl • www.kson.pl
Wykonanie: NYC Drukarnia, ul. Grabowskiego 7, 58-500 Jelenia Góra

Nakład 3000 egz. **egzemplarz bezpłatny**

**SPOŁECZNY RZECZNIK OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH ZIEMI JELENIOGÓRSKIEJ**
przyjmuje we wtorki w godz. 11.00-13.00
i czwartki w godz. 13.00-15.00
w biurze Karkonoskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych
przy ul. Grabowskiego 7 w Jeleniej Górze

Redakcja „Tu i Teraz”
przyjmuje bezpłatnie ogłoszenia
dotyczące spraw istotnych dla osób niepełnosprawnych
(sprzęt rehabilitacyjny, zamiana mieszkań, poszukiwanie opiekunów, itp)
Kontaktować się należy w tej sprawie z Biurem Sejmiku

Program jest jednakowy dla wszystkich

Pani Marzena Hryniewicka, dyrektor jeleniogórskiej Szkoły Podstawowej nr 8 z Oddziałami Integracyjnymi, poproszona o jej scharakteryzowanie podkreśla, że jest to szkoła integracyjna, a nie specjalna. Ludzie bowiem nie tylko myślą te pojęcia, ale i przypisują „ósemce” cechy, których nie posiada.

– Jesteśmy „normalną” ogólnodostępną placówką oświatową prowadzącą integracyjne klasy – mówi. – Takich oddziałów jest w tym roku szkolnym 12, czyli niemal połowa, bo wszystkich klas mamy 28. Od roku 1999, gdy powstała pierwsza klasa integracyjna, ich liczba z roku na rok się zwiększa, co dowodzi jak bardzo tego rodzaju placówka jest w mieście potrzebna. Ówczesne kierownictwo i nauczyciele jako pierwsi tę potrzebę zauważyli.



Marzena Hryniewicka

Celem szkoły było i jest zapewnienie niepełnosprawnym dzieciom możliwości nauki w warunkach maksymalnie zbliżonych do tych, w jakich uczą się ich w pełni sprawni koledzy. Nic bowiem, nawet indywidual-

ny domowy tok nauczania, nie zapewnia tego co daje szkoła. Tutaj nie tylko zdobywa się wiedzę, to także miejsce niezwykle istotne w procesie wychowawczym, którego właściwie nic nie może zastąpić.

W oddziałach integracyjnych dzieci zdrowe uczą się wspólnie z niepełnosprawnymi, które przyjmowane są na podstawie orzeczenia o niepełnosprawności, wydanego przez właściwą placówkę służy zdrowia. A ponieważ w skład zespołu orzekającego wchodzi, obok lekarza, między innymi psycholog i pedagog, nauczyciele otrzymują dość duży pakiet informacji o konkretnym dziecku.

„Ósemka” przyjmuje uczniów zarówno dotkniętych niepełnosprawnością ruchową jak i niedosłyszących, niedowidzących, a także z zaburzonym zachowaniem. Nastawia się jednak głównie na kształcenie dzieci z niepełnosprawnością ruchową. Z upośledzeniem umysłowym, nawet tylko w stopniu lekkim, a także z zaburzonym zachowaniem i autystyczne są zapisywa-

ne tylko wyjątkowo. Przepisy, które precyzyjnie określają ile i jakich dzieci niepełnosprawnych może być w integracyjnej klasie, liczbę uczniów nadpobudliwych i niedostosowanych społecznie ograniczają do jednej osoby, bo więcej może stwarzać realne zagrożenie dla innych, w tym także niepełnosprawnych.

Zdaniem Marzeny Hryniewickiej problem dzieci społecznie niedostosowanych jest jednak coraz większy. Szkoły starają się ich pozbyć kierując je do placówek mających klasy integracyjne.

– Jest to złe rozwiązanie – uważa pani Marzena – bo zadania klas integracyjnych są zupełnie inne i nie ma tu miejsca na walkę ze społecznym niedostosowaniem. W oddziałach takich niepełnosprawność nie może w nadmiernym stopniu absorbować zdrowych uczniów. Oni mogą i powinni pomagać kolegom, ale nie zastępować opiekunów. To są „normalne” klasy, w których uczą się także niepełnosprawne dzieci.

– Realizujemy standardowy, ogólnopolski program szkolny, jednakowy dla wszystkich. Uczniowie niepełnosprawni korzystają jednak z pomocy dodatkowego, wspomagającego ich nauczyciela. Przygotowuje on w specjalny sposób materiały, przykładowo dla niedowidzących czy niedosłyszących, a także pomaga im w codziennym, szkolnym funkcjonowaniu. Nauczyciel taki obserwuje dzieci, dobrze je zna, orientuje się jakie mają dys-

funkcje i dlatego wie kiedy i jak trzeba im pomóc. Niestety, możliwości finansowe oświaty, a tym samym i naszej szkoły, uniemożliwiają udział takiego nauczyciela w każdej lekcji. Na szczęście rozeznanie potrzeb i możliwości uczniów umożliwia tym pedagogom obecność zawsze tam gdzie są rzeczywiście potrzebni.

Właściwie nic w sprawach niepełnosprawności nie jest łatwe. Wiele razy doświadczam tego w kontaktach z rodzicami. Oni niekiedy od lat prowadzą uporczywą walkę o zdrowie dziecka i możliwość wykształcenia go. Gdy to się nie udaje, a tak się często zdarza, winią szkołę, bo ktoś musi przecież być „odpowiedzialny”. Rodzice integrację rozumieją jako stan, w którym wszyscy integrują się z ich dzieckiem. Od własnego zaś nie oczekują niczego. Bronimy uczniów i siebie przed takim myśleniem, bo chcemy być szkołą integracyjną, a nie placówką specjalną, która jest ukierunkowana na rozwiązywanie całkiem innych problemów. Kiedy czasami na skutek nacisku rodziców zaczynamy traktować dzieci wymagające opieki jak w placówce specjalnej, mamy ogromne kłopoty wychowawcze, przenoszące się niekiedy na całą klasę.

Musimy zachować autonomię w decydowaniu o tym kogo przyjmujemy do szkoły. Choć rozumiemy zabiegających o to rodziców, to jednak my jesteśmy odpowiedzialni za zapewnienie dzieciom odpowiednich warunków – zdrowe powinny mieć zwykłą szkołę, a niepełnosprawne uzyskiwać pomoc w kształceniu i zdobywaniu życiowego doświadczenia w okolicznościach jak najbardziej bliskich codzien-

nemu, zwykłemu życiu – dziś dziecka, a jutro osoby dorosłej.

U nas problemy wychowawcze mają często specyficzny charakter. Musimy rozwiązywać chociażby takie sprawy jak zachowanie ucznia, który po operacji już całkiem nieźle słyszy, a nadal udaje, że tak nie jest. Próbuje swoje interesy załatwić szantażem, krzykiem, padaniem na podłogę, waleniem drzwiami, ucieczkami ze szkoły. Inni to obserwują, mają własną ocenę takich zachowań, ale i zachowań oraz reakcji nauczycieli. Rodzice często nie widzą, bo nie chcą widzieć takich reakcji

ku jest to co uważamy zwykle za szczęście – mała ilość takich dzieci, co nie pozwala na utworzenie odpowiednich oddziałów.

O możliwościach szkoły decydują pieniądze, a raczej ich brak. Logopeda, przykładowo, aby mógł działać skutecznie powinien prowadzić zajęcia z jednym dzieckiem. A na to nie możemy sobie pozwolić. Podobnie jest z nauczycielami innych specjalności. Skala potrzeb z roku na rok wzrasta. Stale rośnie liczba dzieci, które powinny znaleźć miejsce w szkołach integracyjnych. W każdej takiej klasie może się uczyć od trojga do pięciorga nie-



pełnosprawnych. To oznacza, że w 12 oddziałach jest miejsce dla około 50 uczniów. Tworzenie nowych klas to problem nie tylko finansowy, ale i wynikający z braku miejsca. Już teraz zajęcia prowadzone są nawet w stołówce. Póki co jednak „ósemka” jakoś sobie radzi. W mieście poza nauczaniem w klasach integracyjnych – z różnych powodów – pozostaje tylko kilkoro potrzebujących takiej szkoły.

Marzena Hryniewicka pod-

kreśla, że sukces wychowawczy w klasach integracyjnych zależy od właściwego doboru dzieci. Nie można bowiem w jednym oddziale umieścić przykładowo piątki uczniów z zaburzeniami emocjonalnymi, bo to źle się skończy. Często konieczne jest

ograniczenie liczby niepełnosprawnych nawet do trojga, bo inaczej nauczyciel nie opanuje sytuacji. Wszystko zależy do tego z jakim rodzajem niepełnosprawności mamy do czynienia. Dlatego tak ważne jest, by to szkoła decydowała o przyję-

ciach, bo tylko ona może odpowiedzialnie „zestawić” klasy. Wszak mają one dzieciom zagwarantować sukces, a te – zdrowe i niepełnosprawne – są najważniejsze.

**Tekst i fot.
Marek Chromicz**

Na marginesie Międzynarodowego Dnia Walki z Ubóstwem

Dzieci nadal czekają

17 października obchodzony był XX Międzynarodowy Dzień Walki z Ubóstwem, nad którym patronat objął Rzecznik Praw Obywatelskich. Na marginesie tego wydarzenia chciałam zwrócić uwagę na wciąż czekający na rozwiązanie problem niedożywienia dzieci w Polsce.

Skali tego zjawiska nikt dokładnie nie zbadał, ale powszechnie wiadomo, że nie jest ono marginalne. Status dziecka jest zawsze podporządkowany statusowi rodziny. Wiele z nich znajduje się na skraju ubóstwa: tworzone przez samotne matki, wielodzietne, dotknięte bezrobociem, niepełnosprawnością, niezaradnością społeczną.

Premier Donald Tusk w swoim orędziu powiedział między innymi:

„Ja sam nie zaznam spokoju, dopóki nie będę miał pewności, że w Polsce żadne dziecko nie chodzi głodne. Wprowadzimy program, dzięki któremu każde dziecko w publicznej szkole podstawowej będzie miało prawo zjeść obiad bez pokazywania zaświadczeń, kwitków, udowadniania, że jest wystarczająco biedne. Jeśli dziecko prosi o jedzenie, to znaczy że jest głodne i ma być nakarmione. (...)”

Minęło już trochę czasu od dnia, kiedy wypowiedziane zostały te słowa, a dzieci nadal czekają. Chciałabym zapytać dlaczego od 2006 roku nie zwiększono wyraźnie kryterium dochodowego, na mocy którego więcej dzieci by mogło skorzystać z rządowego programu dożywiania prowadzonego przez ośrodki pomocy społecznej? Dlaczego ciągle dzieci mające trudną sytuację materialną nie mogą liczyć na pomoc? Dlaczego żyjące w rodzinach, gdzie dochód na osobę przekracza o kilka złotych ustawowe minimum socjalne, nie mogą ubiegać się o dofinansowanie z pomocy społecznej?

A przecież to nie dzieci są winne temu, że ich rodzicom o niskich dochodach banki jeszcze do niedawna z taką łatwością udzielały kredytów, które trzeba spłacać oszczędzając na jedzeniu. To nie dzieci bywają nieod-

powiedzialne i wolą przykładowo kupić telewizor plazmowy niż wydane na ten cel pieniądze przeznaczyć na wartościowe pod względem odżywczym posiłki.

Dlaczego rodzin, w których oboje rodzice pracują, a zaspokajanie podstawowych potrzeb dzieci jest priorytetem, nie stać na prowadzenie zdrowej, bogatej w owoce i warzywa kuchni?

Dlaczego opłaty za gaz, energię elektryczną czy też wodę ciągle rosną, a kryterium dochodowe uprawniające do świadczeń z pomocy społecznej nie?

To nie dzieci są winne, ale to one najczęściej ponoszą konsekwencje niezaradności i niedojrzałości rodziców oraz kolejnych rządów.

Czyżby rządzący zapomnieli, że prawidłowe odżywianie to jeden z elementów prawidłowego rozwoju dzieci, a niedobory w żywieniu w okresie dojrzewania powodują poważne konsekwencje, mające wpływ na aktywność umysłową, sprawność fizyczną i intelektualną? A przecież w Polsce, mimo kryzysu, nadal notuje się wzrost gospodarczy!

Ewa Dziwosz

Na początek trzy godziny dziennie programu na żywo

Radio nie tylko dla niepełnosprawnych

6 listopada w siedzibie Sejmiku odbyło się uroczyste otwarcie Społecznego Radia Niepełnosprawni Tu i Teraz. Przybyli między innymi: prezydent Jeleniej Góry Marek Obrębalski, przewodniczący Rady Miejskiej Hubert Papaj, księża prałaci Józef Stec i Henryk Bujok.

Pomysłodawcą utworzenia nowej jeleniogórskiej rozgłośni i realizatorem tego przedsięwzięcia jest Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych.

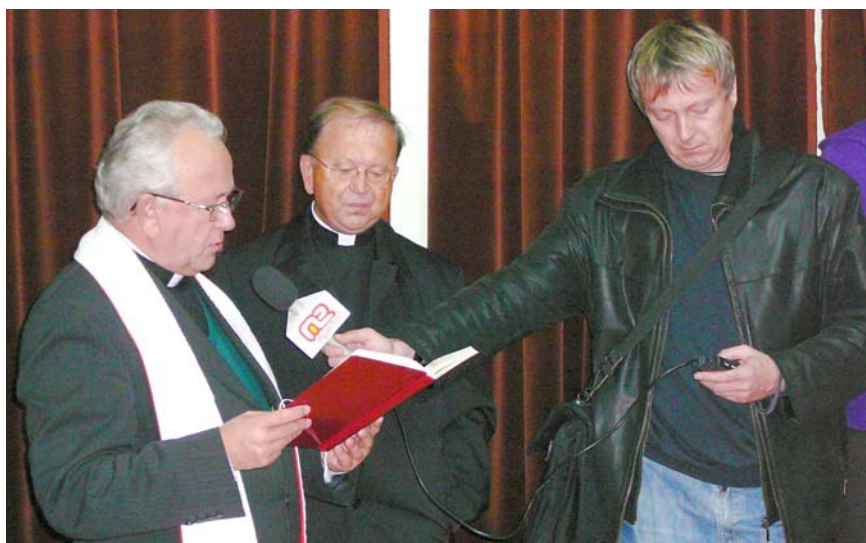
– Chcemy docierać – powiedziała podczas otwarcia szefowa radia **Sylvia Lercher** – do jak największej rzeszy osób niepełnosprawnych i starszych, informować o ich problemach, sukcesach, a także przekazywać im informacje z zakresu rynku pracy, medycyny czy prawa.

Radio tworzą młodzi ludzie pragnący pomagać w zdobywaniu wiedzy będącej kluczem do aktywizacji społecznej i zawodowej tego środowiska. Planujemy nawiązanie współpracy z gminami, organizacjami pozarządowymi, stowarzyszeniami i placówkami oświatowymi. Nie możemy unikać tematów dotyczących problemów Jeleniej Góry i innych miejscowości, gdyż nasi słuchacze w nich żyją i one także ich dotyczą. Zapraszamy do współtworzenia programu wszystkich, którym nie jest obca pomoc drugiemu człowiekowi.

Prezes Sejmiku **Stanisław Schubert** podkreślił, iż wiele osób nie wierzyło, że pomysł można zrealizować.

– To, że tak się stało – stwierdził – jest zasługą wielu osób, które bezinteresownie nam pomagały. Chciałbym szczególnie podziękować jeleniogórskim

mediom: Telewizji Dami, Muzycznemu Radiu, Nowinom Jeleniogórskim, Jelonce i innym.



Studio radiowe poświęcili księża prałaci Józef Stec (z lewej) i Henryk Bujok

Ich dziennikarze obiecali, iż będą z nami współpracować, przynajmniej w początkowym, na pewno trudnym okresie. To najlepiej świadczy o tym, że nie traktują Radia NTiT jako konkurencji, ale jako instytucję, która w Jeleniej Górze wypełniła lukę. Brak bowiem informacji jest główną przyczyną wykluczenia z życia społecznego.

– Cieszę się, że ten śmiały pomysł został zrealizowany – powiedział prezydent **Marek Obrębalski**. – Dobrze, że radio będzie otwarte nie tylko na osoby niepełnosprawne, ale również na samorządowców i urzędników. Zapewniam, że będziemy z tego

korzystać. Życzę by się rozwijało i zyskiwało coraz większą grupę słuchaczy.

*

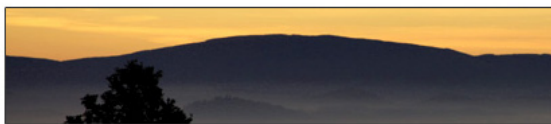
Społeczne Radio Niepełnosprawni Tu i Teraz, finansowane przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, rozpoczęło stałe nadawanie

audycji 10 listopada. Na początek są to dziennie trzy godziny programu na żywo emitowanego w godzinach od 9.00 do 12.00, dwukrotnie powtarzane. W przerwach czas antenowy wypełnia muzyka, w nocy bardziej stonowana.

Poza Sylwią Lercher w skład zespołu wchodzi: **Renata Kotowicz – Starega, Łukasz Stępień i Robert Cisek**.

Redakcja ma swoją siedzibę w budynku KSON-u przy ulicy Grabowskiego 7 w Jeleniej Górze, tel./fax 075/642 23 92, email: radio@kson.pl.

Tekst i fot. gel



P R O G R A M R A M O W Y **SPOŁECZNEGO RADIA NTiT**

Poniedziałek – piątek:

9.00-12.00 – program przedpołudniowy

12.30-19.00 – powtórki programu przedpołudniowego

Poniedziałek:

9.40 – Przegląd lokalnej prasy

10.20 – Interwencje

11.00 – Wiadomości

11.40 – Giełda pracy

Wtorek:

9.40 – Przegląd lokalnej prasy

10.20 – Prezentacje stowarzyszeń, związków, organizacji pozarządowych

11.00 – Wiadomości

11.40 – Nowości PFRON (II wtorek miesiąca)

Środa:

9.40 – Pod lupą rzecznika – sprawy do Społecznego Rzecznika Osób Niepełnosprawnych (I i III środa miesiąca); Edukacja bez barier (II i IV środa miesiąca)

10.20 – Gość Radia NTiT

11.00 – Wiadomości

11.40 – Niepełnosprawni na szlaku (I środa miesiąca);
Dom bez barier (III środa miesiąca)

Czwartek:

9.40 – Na straży prawa (I i III czwartek miesiąca)

Medycyna bez tajemnic (II i IV czwartek miesiąca)

10.20 – Wydawnictwo PZN „Pochodnia” w wersji mówionej

11.00 – Wiadomości

11.40 – Poezja w Radiu NTiT (I czwartek miesiąca)

Piątek:

9.40 – Prezentacje gmin subregionu jeleniogórskiego

10.20 – Jak spędzić weekend?

11.00 – Wiadomości

11.40 – Aktywne życie (I piątek miesiąca)
Niepełnosprawni gospodarzami programu (III piątek miesiąca)

Aby posłuchać radia należy wejść na stronę internetową Karkonoskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych – www.kson.pl. Tam na podstronie Radio NTiT należy kliknąć na link „Jak słuchać”, gdzie znajduje się szczegółowa instrukcja, którą poniżej z niewielkimi skrótami zamieszczamy:

Aby odtwarzać radio internetowe należy mieć zainstalowany odtwarzacz plików multimedialnych. Rekomendujemy najnowszy program do odtwarzania plików audio i video jakim jest **Winamp**, który można tutaj bezpłatnie pobrać.

Po zainstalowaniu klikaj na link lub logo z napisem **Włącz i słuchaj NTiT**.

Jeżeli masz już zainstalowany program Winamp wystarczy, że klikniesz na link z napisem **Włącz i słuchaj NTiT** na stronach naszego serwisu www.kson.pl

Jeżeli po kliknięciu w/w linków radio nie gra, spróbuj połączyć się poprzez Media Library.

W menu programu Winamp wybierz Media Library, potem Internet Radio lub Shoutcast Radio, następnie wyszukaj i kliknij na NTiT.

Jeżeli dalej masz problemy z połączeniem się wyślij do nas e-maila na adres radio@kson.pl, postaramy się pomóc.



Euroregion tworzy równe szanse

W czerwcu Kongres Związku Gmin Euroregionu Nysa powołał Komisję „Równość szans”. Jej głównym zadaniem jest poprawa warunków codziennego życia i społecznego funkcjonowania jak najszerzej grupie osób niepełnosprawnych. Szefem polskiej strony komisji jest MAREK MIKRUT, wiceprzewodniczący rady powiatu jeleniogórskiego.

Pan Marek początkowo proponował nazwę „Euroregion bez barier”, ale przekonano go, że zakres prac powinien być znacznie szerszy.

– Chętnie się zgodziłem – mówi – by to nowe euroregionalne ciało zajęło się szerokim spektrum spraw. Komisja ma działać nie tylko na rzecz osób



niepełnosprawnych, ale także wykluczonych, pozbawionych szans i nie mogących sprostać nowym wyzwaniom. Będzie to także praca na rzecz młodych ludzi, którzy ze względu, przykładowo, na miejsce zamieszkania mają znacznie ograniczone możliwości kształcenia się i rozwoju talentów.

Pierwsze trójstronne posiedzenie komisji odbyło się 6 października w Goerlitz. Na wniosek strony niemieckiej i czeskiej po-

święcono je głównie problemom kobiet – sprawom ich równych z mężczyznami szans w życiu codziennym, pracy i działalności publicznej.

– Są to oczywiście istotne zagadnienia, ale nie powinny zdominować prac komisji – uważa Marek Mikrut. – A takie zagrożenie istnieje, bowiem Czechów i Niemców reprezentują niemal same kobiety. Dlatego podczas obrad z naciskiem podkreślaliśmy, że w naszych działaniach musi chodzić o zapewnienie równych szans wszystkim, o wsparcie każdego kto potrzebuje pomocy. Zabiegaliśmy o akceptację pomysłu, by pomagać niepełnosprawnym i wiejskim dzieciom pozbawionym możliwości rozwijania chociażby muzycznego talentu, ludziom trwale chorym i tym, którym bariery komunikacyjne utrudniają kształcenie. Komisja za jakiś czas powinna doprowadzić do tego, że pojęcie „równość szans” będzie odzwierciedlać otaczającą nas rzeczywistość. Wydaje mi się, że dla tak rozumianego zakresu działania uzyskaliśmy pełne poparcie.

Problem osób niepełnosprawnych, chorych, wykluczonych, z bardzo ograniczonymi szansami

rozwoju występuje w każdym kraju, choć zapewne na różnym poziomie. W Polsce, Niemczech i Czechach kłopoty ludzi młodych z równym startem w dorosłe życie są podobne. A te rodzą frustrację, ucieczkę od rozwiązywania problemów i trwałe uzasadnianie postawy – „to oni, to ich wina”. Dlatego bardzo ważna jest wymiana międzynarodowa, spotkania młodzieży, pokazywanie jej, że możliwe jest niemal wszystko. Chcemy, by jak najczęściej rozmawiali ze sobą zwykli ludzie zaangażowani w konkretne działania, by spotykali się pasjonaci, artyści, fajnie „zakręceni”, jak określa to młode pokolenie.

Program październikowego spotkania przygotowali jego gospodarze, czyli Niemcy i nie było możliwości przedyskutowania spraw nie ujętych w programie. Dlatego zaproponowaliśmy, by kolejne odbyło się w styczniu w Polsce. Poświęcimy je wyrównywaniu szans w szerokim tego słowa znaczeniu. Chcemy dyskutować między innymi o możliwości uprawiania turystyki i sportu przez niepełnosprawnych. Planujemy zainicjowanie prac nad trójstronnym programem, którego efektem będą w przyszłości konkrety, choćby takie jak centra sportów zimowych przystosowane do obsługi niepełnosprawnych, bo oni także mają prawo dotrzeć wysoko w góry, nawet jeśli tylko chcą tam posiedzieć na tarasie.

Chcemy przekonać inwestorów, że niepełnosprawni to także

turyści, dla których warto przygotować odpowiednie warunki. Ja sam będę się starał, aby powstający ośrodek sportów zimowych Świeradów – Nove Mesto wokół Smreka był w pełni przystosowany do ich potrzeb.

W czasie styczniowego spotkania pokażemy członkom komisji ośrodki sportów zimowych. Niech ocenią co trzeba zrobić, by udostępnić je niepełnosprawnym. Być może uda się namówić pana Jarosława Rolę

do zademonstrowania tego co osoba bardzo ciężko poszkodowana przez los może zrobić na narciarskim stoku. W ośrodku Biegu Piastów w Jakuszycach niech zobaczą jak wspaniale niepełnosprawni biegają na nartach. Chcemy w ten sposób ewidentnie wykazać, że sport i turystyka niepełnosprawnych to nie mit i mrzonka, lecz już istniejąca rzeczywistość, której trzeba pomagać i na której można też dobrze zarabiać.

Niedawno po poważnym wypadku narciarskim boleśnie doświadczyłem wielu ograniczeń, więc z własnego doświadczenia wiem o czym mówię. Ktoś zdrowy, idący chodnikiem, nie rozumie człowieka, który tuż obok porusza się o kulach, w gipsie. I to właśnie – obojętność na najszerszej rozumiane ograniczenia i wykluczenia – chcemy także zmieniać.

tekst i fot (mar)

W Bogatyni

Udany debiut Amazonek

W ostatnią październikową niedzielę w Bogatyni mammografia oraz nowotwór były najczęściej powtarzanymi słowami. A wszystko za sprawą Bogatyńskich Amazonek, które zainspirowane działaniami koleżanek z innych rejonów kraju postanowiły akcję Różowej Wstążki zorganizować po raz pierwszy w swoim mieście. Przygotowały ją niezwykle profesjonalnie jak na nowicjuszki.

Od wczesnych godzin rannych mieszkańcy, przede wszystkim kobiety, mogli zrobić: mammografię, usg piersi, cytologię, badanie na osteoporozę, praktycznie nauczyć się wykrywania guzów piersi, skorzystać z porady urologa, ginekologa, ginekologa onkologa, chirurga onkologa. Wykonywano również pomiary poziomu cukru, cholesterolu, ciśnienia. Informowano o krwiodawstwie. Usługi medyczne świadczył wykwalifikowany personel SP ZOZ.

Amazonki postanowiły być oryginalne, dlatego też nie zorganizowały tak popularnego w innych miastach marszu, ale bieg dla zaawansowanych z udziałem lokalnych oraz zagranicznych sportowców oraz rekreacyjny dla dorosłych i dzieci. Na znak solidarności z nimi biegacze mieli przypięte różowe wstążeczki.

Ciekawym punktem programu była możliwość obejrzenia wystawy „Niejedna z jedną”, czyli 16 wielkowymiarowych zdjęć przedstawiających młode Amazonki (do 34 roku życia). Pojawienie się jej w Bogatyni sprowadziło telewizję TVN, która kręci film na temat losów trzech Amazonek - modelek.

W godzinach popołudniowych mieszkańcy zostali zaproszeni do Bogatyńskiego Ośrodka Kultury na program edukacyjno – kulturalny. Konsultant wojewódzki w dziedzinie chirurgii onkologicznej dr nauk med. Ma-

rek Pudełko mówił o wykrywalności i leczeniu chorób nowotworowych. Dziekan wydziału fizjoterapii AWF we Wrocławiu prof. dr hab. Marek Woźniewski wygłosił wykład zatytułowany „Czy aktywność fizyczna może uchronić nas od raka?”. Toruńska aktorka Teresa Stepien – Nowicka zaprezentowała monodram oparty na książce Krystyny Kofty „Lewa, wspomnienie prawej”. Było losowanie upominków, a bogaty w wydarzenia dzień zakończył pokaz sukien ślubnych i wieczorowych.

– Chcieliśmy obudzić świadomość kobiet – powiedziała nam prezes Bogatyńskich Amazonek **Dorota Bojakowska** – uzmysłowić im, że badań nie należy się bać. Choroba wykryta we wczesnym stadium jest całkowicie wyleczalna. O nowotworach należy mówić wprost, traktować je jak każdą inną chorobę. Cieszymy się, że z różnych badań i porad skorzystało około 800 osób. Jak na nasz debiut to imponująca liczba. Za rok zorganizujemy Różową Wstążkę ponownie.

MM

Trzeba walczyć o siebie z całych sił

Moja przyjaciółka pompa i ja

Fizycznie pojawiła się w moim życiu 29 lutego tego roku. W formie idei, nowego pomysłu na życie diabetyka, marzenia – o wiele, wiele wcześniej. Od początku wiedziałam, że to duże obciążenie finansowe dla mojej rodziny. Na pomoc państwa (jak to zwykle bywa...) nie można przecież liczyć, bowiem 18 lat skończyłam już jakiś czas temu, a do kobiet w ciąży również nie należę. Ale kiedy tylko usłyszałam, że pompa insulinowa pozytywnie wpływa na jakość życia chorego na cukrzycę, a także, że jest dostępna na polskim rynku, postanowiłam, iż uczynię wszystko, by w jakiś sposób zmaterializować jej posiadanie.

Pierwszym krokiem, który został wykonany w tym kierunku, był kontakt z kolegą – diabetykiem. Poznałam go przypadkiem na stronie www.cukrzyca.akcja-sos.pl. Bezpośrednią przyczyną wejścia na tę stronę była pomoc



przy odnajdywaniu cukrzyków na terenie województwa dolnośląskiego dla siostry piszącej pracę magisterską. Wojtek to diabetyk z bardzo długim stażem. Niestety, pewne powikłania nie oszczędziły jego organizmu, więc jedyną na nie radą był zakup pompy insulinowej. Dzięki niemu poznałam z bliska cały ten „pompowy mechanizm”. W dużej mierze to właśnie on przekonał o mnie o słuszności posiadania tego sprzętu. Moja ostateczna decyzja zapadła po długich rozważaniach, po niezwykle skrupulatnym przeana-

lizowaniu plusów i minusów zakupu. Gdy w końcu moja chęć posiadania jej była nie do zakwestionowania, postawiłam na konkretne działania.

Początkowo doradzano mi wypożyczenie pompy i wypróbowanie jej przez pewien czas. Miało to na celu zapoznanie się z jej obsługą, przetestowanie na własnym organizmie, rozwianie wątpliwości, bądź ewentualne potwierdzenie zastrzeżeń. Moich pytań było bardzo wiele - gdzie ją nosić, aby nie było jej widać (bycie cukrzykiem to dla mnie żaden wstyd, lecz względy estetyczne pełnią w życiu kobiety dość istotną rolę), w jaki sposób wykonywać codzienne, prozaiczne czynności, jak choćby kąpiel, gdzie umieścić pompę podczas snu, co z nią zrobić, gdy planuje się wyjście na basen i plażę, czy możliwa jest aktywność fizyczna, kiedy pompa jest w kieszeni, czy podczas korzystania z pompy odczuwa się dyskomfort psychiczny lub fizyczny? Z perspektywy czasu te kwestie zaczęły być oczywiste, ale nieznane początkowo budziły lęk.

Pewnego dnia dowiedziałam się od znajomych, że w Londynie istnieje fundacja, która pomaga ludziom potrzebującym. Mojej sytuacji nie można było nazwać beznadziejną, ale postanowiłam zwrócić się o pomoc. Nie mogłam przecież pozwolić sobie na zakup pompy insulinowej wartej ok. 10 tys. złotych. Z zakupem wiąże się koszt utrzymania urządzenia, wynoszący ok. 400 zł miesięcznie. Jak wiadomo życie cukrzyka to przede wszystkim insulina i właściwa dieta, więc suma wydatków nieubłaganie wciąż by się zwiększała.

Postanowiłam zaryzykować i spróbować wystosować apel do serc ludzi tworzących fundację. Moją jedyną nadzieją, aby marzenie zostało zmaterializowane, było zwrócenie się właśnie do nich, gdyż wszelkie resorty w Polsce są zupełnie obojętne na działania w zakresie pomocy diabetykom.

Gdy odpowiedź nie nadchodziła przez 1,5 miesiąca, moja nadzieja została w pewnym stopniu zgaszona. Jednakże kilka dni później nadszedł e-mail z fundacji. Czytając go nie mogłam uwierzyć własnym oczom. Ledwie widziałam jawiące się przede mną litery, ponieważ wkrótce po moich policzkach popłynęły łzy – wzruszenia, szczęścia i odradzającej się nadziei oraz wiary w ludzi. Wyrazów wdzięczności dla tego szczodrego gestu nie sposób opisać w kilku zdaniach.

Czas mijał, a ja nie mogłam doczekać się chwili, w której otrzymam tę „magiczną maszy-

nę”. Ale formalnościom musiało stać się zadość, co chyba nikogo nie dziwi. W międzyczasie uczestniczyłam w dwóch szkoleniach umożliwiających poznanie teoretycznych zagadnień związanych z użytkowaniem pompy. Również w tym okresie pojawiło się kilka nurtujących mnie kwestii, jak choćby usuwanie wkluc z ciała czy wymiana pojemnika na insulinę. Oczywiście teraz to czynności wręcz banalne. Niestety, jeden z problemów był nadal nie do końca wyjaśniony – miesięczne utrzymanie urządzenia.

Fundacja uczyniła dla mnie tak wiele, że doskonale zdawałam sobie sprawę, iż opłacanie comiesięcznych kosztów związanych z użytkowaniem pompy jest dla niej zbyt wielkim obciążeniem. Przecież nie tylko ja potrzebowałam finansowego wsparcia. Postanowiłam więc spróbować innej możliwości. Skontaktowałam się z jedną z organizacji zajmujących się rehabilitacją osób niepełnosprawnych. Skierowałam pytanie odnośnie częściowego pokrycia wydatków na utrzymanie pompy, lecz do tej pory nie otrzymałam nawet jednozdaniowej odpowiedzi. Doszłam zatem do wniosku, że Polacy tworzący fundację na obczyźnie mają zdecydowanie większą wrażliwość niż instytucje krajowe, co oczywiście koliduje z nazwami, które noszą.

Pompa insulinowa jest rozwiązaniem, które zapewnia mi możliwość pracy w profesji, którą wybrałam. Jestem aktywna pod względem fizycznym jak i psychicznym, osobą ambitną, upartą, ale też podatną na stresy. Przy takim stanie rzeczy nieprzerwany podskórny wlew insuliny jest wręcz niezbędny.

Utrzymanie pompy znacznie przekracza moje możliwości finansowe – kwota renty socjalnej wynosi 475,38 zł netto. Gdyby nie pomoc Najdroższej Rodziny zapewne tkwiłaby teraz na dnie szafy. Wciąż jeszcze jestem studentką, która w żaden sposób nie może się w pełni usamodzielnąć. Dla moich najbliższych najważniejsze jest jednak to, że pojawiła się najbardziej optymalna szansa, aby uczynić życie ich córki, siostry, przyszłej żony zbliżone do życia zdrowego człowieka; aby leczenie jej przypadłości przynosiło jak najlepsze efekty.

Skonstruowano pompę insulinową, doskonałą alternatywę zastrzyków wykonywanych co najmniej kilka razy dziennie, dlatego będąc w jej posiadaniu trzeba wykorzystać tę możliwość. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na postać Jerzego Owsia-ka, a także wyrazić podziw dla jego idei – to właśnie on był inicjatorem działań w zakresie wyposażenia dzieci w takie pompy. Należy także zachęcić wszyst-

kich rodziców słodkich pociech, ażeby starali się o uzyskanie ich oraz pełną refundację osprzętu.

Jestem 22-letnią jeleniogórzanką, która od ponad 14 lat choruje na cukrzycę typu I. Jak do tej pory tak długi okres trwania choroby nie spowodował żadnych powikłań. Z całego serca liczę na to, iż taki stan mojego zdrowia utrzyma się jeszcze długo, co staje się prawdopodobne dzięki posiadaniu pompy. Skuteczne leczenie, które mogę realizować dzięki szczodrości ludzi pracujących w brytyjskiej organizacji, zapewnia mi osiągnięcie komfortu życia.

W tym miejscu chciałabym przekazać dość prosty wniosek wynikający z mojego doświadczenia: wiara w ludzi jest możliwa, nawet w polskich (opłakanych pod względem szeroko pojętych usług medycznych) warunkach, gdy ktoś odmawia pomocy i sprawia innym wielki ból. Trzeba walczyć o siebie z całych sił i w każdym momencie. Jeśli czasami brakuje wsparcia wśród najbliższych lub we własnym kraju, naprawdę warto szukać go gdzie indziej, a na pewno zostanie odnalezione.

Natalia Zatka

Tekst nagrodzony w konkursie dziennikarskim KSON-u.

KARKONOSKI PORTAL DLA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH TU I TERAZ

- Bieżące informacje o działalności Sejmiku i wchodzących w jego skład stowarzyszeń
- Aktualności i porady prawne • Porady z dziedziny medycyny • Informacje z rynku pracy
 - Wiadomości o osiągnięciach niepełnosprawnych sportowców
 - Komunikaty Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych
- Propozycje dla turystów • Informacje o koncertach, spektaklach i wystawach

www.kson.pl



NIE MA BARIER.
Dolny Śląsk

TU I TERAZ 11

„Nikifor, to ty żyjesz?”

Upływ czasu w nieodwracalny sposób niszczy pamięć o ludziach i zdarzeniach, które miały miejsce jeszcze całkiem niedawno. To co nie zostało zapisane po prostu przepada. Bo choć jeszcze żyją świadkowie wydarzeń sprzed kilkadziesiąt lat, to już nie zawsze potrafią o nich opowiadać.

JANINA MAYER to pogodna, już ponad osiemdziesięcioletnia dama. Jest przyrodnią siostrą niezwykle popularnej i utalentowanej aktorki **KRYSTYNY FELDMAN**, która mając dziewięćdziesiąt lat wspaniale radzi-



Janina Mayer

ła sobie na scenie i przed filmową kamerą. Została nagrodzona na wielu międzynarodowych festiwalach filmowych za rolę krynickiego malarza prymitywisty Nikifora. Pani Janina bardzo chce mi pomóc, opowiedzieć o dawnych czasach i o swojej niezwyklej siostrze. Niestety, jej opowieść w zasadzie koncentruje się wokół kilku tylko wątków, zdjęć w rodzinnym albumie i innych zachowanych pamiątek. Zawodzi ją pamięć, zawodzi

zdolność kojarzenia zdarzeń i czasów, w którym się rozgrywały. Ale i tak rozmowa z nią jest wielką przyjemnością, a każda jej minuta przypomina dawne, już właściwie zapomniane lata.

Pani Janina urodziła się w Zakopanem, jak mówi „w drodze”. Jej rodzice bowiem – wysoki oficer austriackiej cesarsko – królewskiej, a później polskiej armii i popularna aktorka teatru i opery lwowskiej – tylko przez dwa lata mieszkali w Zakopanem. Ojciec był drugim mężem wcześniej owdowiałej matki Krystyny Feldman i jej brata. Ona, jak mówi, jest „jedynaczką”, czyli jedynym dzieckiem z tego małżeństwa. Ojca Krystyny w domu wspomniano jako świetnego, przedwcześnie zmarłego aktora.

Jeszcze całkiem niedawno żył brat Krystyny Feldman, przyrodni brat pani Janiny, znany malarz. Dziś z tego pokolenia została już tylko Ona. Doskonale pamięta, że w czasie spacerów ojcu gratulowano wspaniałej... wnuczki. To było zrozumiałe, bo w chwili gdy przyszła na świat miał niemal siedemdziesiąt lat.

– Stanowiliśmy artystyczną rodzinę – mówi. – Matka była aktorką, aktorem był ojciec Krysi, malarzem jej brat, a mój ojciec kochał sztukę. Tylko ja jestem trochę inna. Ale nie całkiem, bo dawniej sporo pisałem i kilka rzeczy ukazało się drukiem. Po wojnie z matką, Krysią i bratem mieszkaliśmy w Katowicach, w Opolu i w końcu Jeleniej Górze. Mama występowała w naszym teatrze. Krysia szybko pofrunęła w wielki, aktorski świat, a ja przez kilkadziesiąt lat zarabiałam na chleb pracując w administracji jeleniogórskiej SP nr 1.



Rodzice pani Janiny

Jestem w Jeleniej Górze już bardzo długo i to jest moje miejsce pod słońcem. Dziś mieszkam w „Pogodnej Jesieni”, ale ciągle jeszcze mam własne mieszkanie, a w nim sporo pamiątek z dawnych czasów.

Pani Janina opowiadając pośiłkuje się rodzinnymi albumami. Są jak karty kalendarza na chwilę przywracające pamięć. To piękne, doskonale zachowane, świetnej jakości zdjęcia pozwalające jak przez dziurkę od klucza zobaczyć dawny czas – austriackich oficerów, dzieci, damy w dziewiętnastowiecznych strojach, nędzę galicyjskiej wsi, zapomniany już świat Żydów. O każdym ze zdjęć moja rozmówczyni może sporo powiedzieć, choć opis związku pomiędzy



Nagroda charakteryzatorów filmu „Nikifor” dla Krystyny Feldman



Zdjęcia Krystyny Feldman zajmują najwięcej miejsca w albumie pani Janiny

nimi jest bardzo trudny, a czasem niemożliwy.

Gdy wspólnie oglądamy fotografie Krystyny Feldman na krynickim deptaku, pani Janina przypomina sobie całkiem niezwykle, a bardzo zabawne zdarzenie. Opowiada, że pewnego dnia jej siostra, już w pełni ukształtowana do zdjęć, wyszła na chwilę na krynicki deptak, zapominając, że jest... Nikiforem. Tuż obok spacerował starszy, bardzo elegancki i nobliwy pan, który nagle złapał się za głowę krzycząc:

„Chryste! Nikifor, to ty jednak żyjesz???”

Dopiero wtedy Krystyna Feldman „wybaczyła” fachowcom z ekipy filmowej męki kilkugodzinnej, codziennej charakteryzacji. W zbiorach pani Janiny znajduje się „nagroda”, którą jej siostra otrzymała w Krynicy od charakteryzatorów. To wspaniały, piękny, a zarazem szkaradny ludowy „świętek”.

Janina Mayer pamięta też pierwsze spotkanie Krystyny Feldman z Nikiforem.

– To było kilka lat przed wojną. Byłyśmy z rodzicami w Krynicy. Gdzieś w kącie deptaka Krystyna wypatrzyła dziwnego człowieka z obrazkami. Wystraszyła się wówczas, a później kilka razy, spotykając malarza w parku, uciekała przed tym dziwnie wyglądającym człowiekiem. Zapamiętała go doskonale. Może dlatego było jej łatwiej zagrać tę postać...

Kontakt z Krysia miałam bardzo ciepły, osobisty, jednak tak naprawdę nasze drogi rozeszły się już wiele lat temu. Ja zostałam tu, w mojej Jeleniej Górze, a Krysia, po krótkim pobycie w naszym mieście, ruszyła w wielki świat. Tak więc nasze kontakty nie były częste, ale zawsze bliskie, siostrzane.

Na ścianach pokoju pani Janiny wiszą zdjęcia Krystyny Feldman, tuż obok fotografii matki i ojca w oficerskim mundurze. Jednak na najważniejszym miejscu jest portret Krystyny...

Pani Janina świetnie mówi po angielsku. Przez wiele lat także



uczyła tego języka. Pokazuje kilkanaście tomów podręczników do angielskiego wydanych

przez uniwersytet oxfordzki. To prezenty od Krysi.

– Przywoziła mi je z zagranicznych wojaży, zawsze dbając bym miała kolejny tom z kompletu. Do dziś z nich korzystam, bo choć już nie uczę, staram się niczego nie zapomnieć. Trochę gorzej jest – twierdzi – z pamiętaniem niemieckiego, łaciny, rosyjskiego i ukraińskiego. Bo i te języki kiedyś nieźle znałam, jak większość chyba ludzi pochodzących z zaboru austriackiego, z ziem zamieszkałych przez tak wiele różnych ludów.

W towarzystwie pani Janiny czas płynie bardzo szybko. Nie jest łatwo pożegnać tę przemilę

panią. Oglądaliśmy zdjęcia, słuchałem fragmentów wspomnień, chwil refleksji, prób przypomnienia zdarzeń już zapomnianych. To jednak nie cała treść życia tej kobiety. Pomimo zaawansowanego wieku jest bardzo pogodna, szuka kontaktu z innymi, chce pomóc gdy tylko jest to możliwe.

– Trzeba żyć dalej – mówi, pogodnie uśmiechając się i szykując do spaceru.

Żałuję, że nie spotkałem pani Janiny kilka lat temu, gdy więcej pamiętała i mogła opowiedzieć więcej. Ale i tak warto było!

Tekst i zdjęcia (mar)

„ZEMSTA” PO RAZ DRUGI?

W siedzibie Sejmiku odbyło się spotkanie „aktorów”, którzy wzięli udział w charytatywnym wystawieniu „Zemsty”. Przypominamy, że dochód ze spektaklu przeznaczony został na zainstalowanie windy dla niepełnosprawnych w jeleniogórskim teatrze. Zebrana kwota nie jest oczywiście wystarczająca. Odtwórca roli Cześnika, prezydent Marek Obrębalski, zapowiedział, że miasto również dołoży się do tego przedsięwzięcia.

Widowisko okazało się sporym sukcesem. Dla wielu osób zabrakło biletów. Wykonawcy byli więc zgodni, że warto je powtórzyć. Jeśli uda się zebrać wszystkich w jednym terminie, być może nastąpi to jeszcze w tym roku.

Prezes KSON Stanisław Schubert wręczył obecnym na spotkaniu pamiątkowe dyplomy i płytę dvd z nagraniem przedstawieniem.

RC

Marek Kubiś

Drzewo

To drzewo, które ongiś małym kielkiem było
stoi oto okazałe w swej potędze,
wielkością swą łaskoce chmury,
i po cóż tak dąży by nieba sięgnąć
i tak los nieuchronny z rąk człowieczych
przesądzi o jego istnieniu,
by stać się potrzebnym dla pracy jego i na użytek
pokoleń

lecz znów historia zatoczy koło,
bo ten co odbiera – daje życie,
tak aby nowe wzrastać mogło

i męźnieć wśród swych pobratymców
zachwycając swą potęgą,

jak niejedno z istnień wspiera człowiecze trwanie,
gdyż tylko ono potrzebne jest jemu,
a on zdaje się myśleć, iż panem jest jego,
w nieustannej chciwości posiadania,
nie raz zbędnego po wielokroć
coraz więcej braci na daremnie polegnie.

Jak więc ocenić ma „pana swego”?
Godnym on i łaskawym dla żywota jego
Czy próżnym i zachłannym w swej życia
wygodzie?

Autor jest członkiem Polskiego Związku Głuchych

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

PRACODAWCY NIE SĄ ZAINTERESOWANI?

Działająca przy Sejmiku Agencja Pośrednictwa Pracy dla Osób Niepełnosprawnych zorganizowała pierwsze dwa spotkania dla poszukujących pracy, organizacji samorządowych oraz pracodawców.

28 października do siedziby KSON przybyli reprezentanci Powiatowego i Wojewódzkiego Urzędu Pracy, Euroregionalnej Izby Przemysłowo – Handlowej, Jeleniogórskiego Stowarzyszenia Rodzin i Przyjaciół Dzieci z Zespołem Downa, Fundacji Kultury Ekologicznej oraz Karkonoskiego Stowarzyszenia Osób Laryngektomowanych. Podczas dyskusji przytaczano wiele przykładów pozytywnego podejścia pracodawców do niepełnosprawnych pracowników, choć nie odbywa się to bez trudności. Zebrani pochwalili pomysł powołania Agencji, a przedstawiciel Euroregionalnej Izby Przemysłowo – Handlowej zapowiedział, że zaproponuje wszystkim pracodawcom w niej zrzeszonym, aby zainteresowali się tematem niepełnosprawnych pracowników i podjęli odpowiednie działania.

Zupełnie inaczej przebiegało następne spotkanie, które miało za zadanie zestawienie środowiska pracodawców i osób niepełnosprawnych oraz wypracowanie modelu współpracy na przyszłość. Niepełnosprawni zjawili się w kilkusobowym składzie, ale zabrakło partnerów po drugiej stronie. Nie pojawił się przedstawiciel ani jednej spośród około 40 zaproszonych firm, w tym zakładów pracy chronionej.

Agencja planuje kolejne spotkania licząc na lepszą frekwencję.

RC

BĘDZIE WIĘCEJ PRZESZCZEPÓW

Ministerstwa Zdrowia poinformowało, że w każdym szpitalu, który spełnia warunki do pobrania narządów od zmarłego dawcy, będzie zatrudniony koordynator do spraw transplantologii. Ma to spowodować wzrost liczby przeszczepów, która w ostatnich dwóch latach znacznie zmalała. W ramach Narodowego Programu Rozwoju Medycyny Transplantacyjnej na lata 2006-2009 przeszkolonych zostanie około 250 osób.

Obecnie tacy koordynatorzy pracują już w około 100 szpitalach. Są to osoby z wykształceniem medycznym, przeważnie lekarze bądź pielęgniarki. Organizują, nadzorują i dokumentują całość pracy związanej z identyfikacją i kwalifikacją dawców narządów. Zajmują się dystrybucją narządów przeznaczonych do przeszczepienia. Odpowiadają za

kształtowanie wizerunku transplantologii, prowadzą kampanie promocyjne i działalność edukacyjną.

Resort zdrowia zamierza w najbliższym czasie powołać zespół, który ma opracować zasady wdrożenia systemu monitorującego działania związane z transplantologią. Jego wdrożenie umożliwi monitorowanie pobranych od dawców komórek, tkanek i narządów podczas transportu, przechowywania, przetwarzania i dystrybucji, aż do momentu przeszczepienia.

W 2005 r. od zmarłych dawców pobrano 556 narządów do przeszczepienia, w roku 2006 – 496, natomiast w 2007 – 352.

WIĘCEJ PIENIĘDZY DLA W TZ-ÓW I ŻAZ-ÓW

Rząd wydał rozporządzenie na podstawie którego Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych zwiększy dofinansowanie dla warsztatów terapii zajęciowej i zakładów aktywności zawodowej. Będzie ono obliczane według nowych wskaźników. Dotychczas obowiązywały z roku 2002, co sprawiło, że sytuacja tych instytucji znacznie się pogorszyła.

Od 2009 r. PFRON ma przekazywać 14 796 zł rocznie na dofinansowanie kosztów pobytu uczestnika warsztatu terapii zajęciowej i 18 500 zł na roczne koszty zatrudnienia niepełnosprawnego w zakładzie aktywności zawodowej.

JUBILEUSZ JT SK

Jubileusz 50-lecia istnienia obchodziło w październiku Jeleniogórskie Towarzystwo Społeczno – Kulturalne. Powstało 25 września 1959 roku jako Towarzystwo Klubów Robotniczych i Chłopskich. Jego działacze w minionym półwieczu byli autorami szeregu inicjatyw, które na trwałe zapisały się w historii miasta i regionu. Najważniejsze z nich to: rozpoczęcie wydawania Karkonoskiego Informatora Kulturalnego oraz Almanachu Jeleniogórskiego, utworzenie Teatru Animacji oraz Orkiestry Zdrojowej w Cieplicach, zorganizowanie Jarmarku Osobliwości i Staroci. Przy Towarzystwie działały trzy grupy plastyczne: Synteza, Zadra i Er. Dzięki niemu ukazało się szereg książek i odbyło wiele imprez o charakterze regionalnym i ogólnopolskim.

Z okazji jubileuszu odbył się okolicznościowy koncert oraz konferencja popularno – naukowa zatytułowana: „Pół wieku przemian kulturowych w regionie jeleniogórskim”.

JT SK wchodzi w skład KSON.

g

WALKA Z ALZHEIMEREM

Alzheimer to schorzenie zwyrodnieniowe tkanki nerwowej mózgu. Objawia się demencją, czyli osłabieniem pamięci i innych zdolności intelektualnych oraz zmianami osobowości. Nie ustają wysiłki naukowców, aby opanować tę dotychczas nieuleczalną chorobę. Jej rozwój sprawia, że w mózgu powstają patologiczne struktury – tak zwane płytki starcze. Powodują obumieranie komórek nerwowych. Dzisiaj jedynym wiarygodnym sposobem na potwierdzenie ich obecności jest analiza tkanki nerwowej pobranej w czasie biopsji mózgu lub podczas sekcji po śmierci pacjenta. Biopsja jest procedurą inwazyjną i trudną, dlatego naukowcy ciągle pracują nad innymi metodami.

Duże nadzieje wiąże się z radioaktywnym barwnikiem, który opracowali badacze z Uniwersytetu w Pittsburgu. Po wstrzyknięciu do krwi związek ten wędruje do mózgu, gdzie łączy się z beta-amyloidem tworzącym płytki starcze. Można je następnie obserwować przy pomocy tomografii komputerowej.

Skuteczność tej metody potwierdzili naukowcy z Uniwersytetu w Kuopio w Finlandii. Wymaga ona dalszego udoskonalenia. Wtedy może znaleźć także zastosowanie w monitorowaniu skuteczności leków.

*

Badania przeprowadzone w Kansas na 121 osobach po 60. roku życia (połowa miała wczesne ob-

jawy choroby) wykazały, że ci, którzy odznaczali się mniejszą sprawnością fizyczną, mieli czterokrotnie więcej oznak kurczenia się mózgu. Nie zaobserwowano natomiast związku pomiędzy jego rozmiarem a uprawianiem ćwiczeń fizycznych wśród pacjentów nie cierpiących na Alzheimera.

Kurczenie się mózgu jest wskaźnikiem postępu choroby, oddziałuje negatywnie m.in. na pamięć i zdolności poznawcze. Tak więc osoby na wczesnym etapie schorzenia mogą dłużej zachować funkcje mózgu uprawiając regularne ćwiczenia fizyczne.

*

Podczas międzynarodowej konferencji ICAD w Chicago brytyjscy naukowcy poinformowali o leku, który może zatrzymać postęp choroby Alzheimera. Jest to chlorek metylotioninium, znany jako Rember, stosowany od dawna jako niebieski barwnik do celów laboratoryjnych.

Próby przeprowadzono na 321 pacjentach. Wykazały 81-procentową różnicę w występowaniu obniżonej sprawności umysłowej w porównaniu z osobami nie leczonymi w ten sposób. Po 19 miesiącach nie zaobserwowano pogorszenia.

Specjaliści są optymistycznie nastawieni co do skuteczności leku, choć uważają, że konieczne będą badania na większej grupie osób. Mogłby on trafić na rynek przed rokiem 2012.

SZANSA NA SZCZEPIONKĘ PRZECIW CHOROBIĘ STAWÓW

Jednorazowe wstrzyknięcie zmodyfikowanych komórek odporności może powstrzymać postępy reumatoidalnego zapalenia stawów (RZS) – wynika z brytyjskich badań. Wkrótce naukowcy z Uniwersytetu w Newcastle rozpoczną zakrojone na małą skalę testy nad bezpieczeństwem szczepionki. Liczą, że powstrzyma ona układ odporności przed atakowaniem i niszczeniem stawów.

Leczenie reumatoidalnego zapalenia stawów polega na łagodzeniu dolegliwości bólowych oraz podawaniu leków hamujących agresję komórek układu odporności. Na razie dokładne przyczyny ich ataku nie są znane. Badacze brytyjscy chcą przywrócić te komórki do stanu sprzed choroby.

W tym celu zamierzają wykorzystać pobierane od pacjentów tzw. komórki dendrytyczne, które uczą limfocyty T odróżniania obcych białek od swoich. Będą poddawane działaniu różnych związków, tak by zaczęły tolerować tkanki własnego organizmu, a następnie mają być z powrotem wstrzykiwane do stawów pacjenta.

Jeśli testy wyjdą pomyślnie, będzie to metoda o rewolucyjnym znaczeniu dla chorych, choć pracochłonna i kosztowna (prawdopodobnie kilka tysięcy funtów za zastrzyk). Jeśli jednak okaże się skuteczna to i tak pozwoli zaoszczędzić pieniądze wydawane na leki i opiekę nad niepełnosprawnymi pacjentami z RZS.

PIJMY CHUDE MLEKO!

Naukowcy z Uniwersytetu w Oslo i trzech amerykańskich uczelni sprawdzali czynność nerek u ponad 5 tys. osób w wieku od 45 do 84 lat. W tym celu obliczyli stosunek dwóch białek – albuminy i kreatyniny – w próbkach ich moczu. Obecność albuminy jest uważana za wskaźnik uszkodzenia nerek, natomiast podwyższony stosunek albuminy do kreatyniny świadczy o wysokim ryzyku chorób układu krążenia. Dodatkowo zebrano dane na temat diety badanych.

Okazało się, że osoby, które dziennie wypijały przynajmniej jedną szklankę chudego mleka lub zjadały inne mleczne produkty, miały o 37%

niższe ryzyko zaburzeń funkcji nerek, a co za tym idzie chorób serca, w porównaniu z tymi, które za mlekiem nie przepadają. Odżywiający się ogólnie zdrowo, czyli oprócz nabiału jedzący produkty z pełnego ziarna, warzywa i owoce, mieli o 20% niższy stosunek albuminy do kreatyniny i zdrowsze nerki.

Korzystny wpływ mleka na funkcjonowanie nerek i serca może mieć związek z obecnymi w nim minerałami, takimi jak wapń, potas, magnez oraz witamina D.

Na przewlekłą chorobę nerek cierpi co dziesiąty człowiek na świecie. W Polsce jest to ponad 4,2 miliona osób.

CHOROBY DZIAŚEŁ I CUKRZYCA

Dotychczas było wiadomo, że cukrzyca jest czynnikiem ryzyka chorób dziąseł i innych tkanek wspierających zęby, czyli tzw. paradontozy. Najnowsza praca naukowców z Columbia University dowodzi, że możliwa jest również odwrotna zależność. Badaniami objęto ponad 9 tys. osób, które na początku nie miały cukrzycy. Ich stan zdrowia śledzono przez 20 lat.

Okazało się, że pacjenci z zaawansowaną paradontozą byli niemal dwukrotnie bardziej narażeni na cukrzycę typu II niż ze zdrowymi dziąsłami. W ana-

lizie wzięto pod uwagę różne czynniki, które wpływają na rozwój paradontozy, takie jak wiek, palenie papierosów, otyłość, nadciśnienie i dieta. W okresie 20 lat na cukrzycę typu II zachorowało 817 osób.

Naukowcy zaobserwowali też, że u ludzi, którzy z powodu paradontozy utracili wszystkie zęby, ryzyko cukrzycy było tylko średnio podwyższone. Może to wynikać z faktu, że po utracie zębów zniknęło źródło przewlekłej infekcji i stanów zapalnych w organizmie.

na podstawie PAP oprac. ag

W szpitalu będą migać

26 pracowników Szpitala Specjalistycznego MSWiA w Jeleniej Górze uczestniczyło w październiku w 40-godzinny kursie języka migowego, zorganizowanym przez Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych oraz Polski Związek Głuchych – Oddział Lubuski w Zielonej Górze. Wykładowcami byli Olgierd Kosiba i Edyta Kluczyńska.

Kursanci poznali znaki z zakresu: pracy i zatrudnienia, edukacji, zdrowia, domu i rodziny, administracji, kultury, sportu i wypoczynku oraz rachuby czasu. Na egzaminie wymagana jest znajomość czterystu znaków i pełnego alfabetu.

– W 2010 roku w urzędach i takich instytucjach jak nasza będą musiały być zatrudnione osoby potrafiące migać – mówi dyrektor szpitala **Elżbieta Zakrzewska**. – Mamy izbę przyjęć, poradnię zdrowia psychicznego dla dzieci, młodzieży i dorosłych, rehabilitację. W każdym z tych miejsc będzie przynajmniej jedna osoba posiadająca tę umiejętność. Nie chcemy czekać, aż ustawa zmusi nas do szkoleń i kursów. Już dziś chcemy wyjść naprzeciw pacjentom z problemami słuchu, tak aby czuli się u nas komfortowo, a przede wszystkim zrozumiani.

KSON prowadzi kursy języka migowego od 2006 roku. W tym czasie przeszkoliliśmy ponad 200 osób. Wiele z nich pracuje w charakterze tłumaczy, na zlecenie urzędów i instytucji, niosąc pomoc głuchoniemym.

g

NOTARIUSZ POŚWIADCZY DZIEDZICZENIE

W myśl nowych przepisów notariusze nabyli uprawnienia do poświadczania dziedziczenia. Jest to alternatywa dla sądowego stwierdzenia nabycia spadku.

Sądem wyłącznie właściwym do przeprowadzenia czynności w postępowaniu spadkowym jest sąd ostatniego miejsca zamieszkania spadkodawcy, a dopiero jeżeli jego miejsca zamieszkania w Polsce nie da się ustalić – sąd miejsca, w którym znajduje się majątek spadkowy lub jego część. Jeżeli i tym przypadku występują jakieś problemy sprawa musi trafić do sądu rejonowego dla m.st. Warszawy. Zasady te często powodują znaczne niedogodności związane z dojazdem. Nowe rozwiązania powinny zainteresować więc także osoby niepełnosprawne, gdyż zyskają możliwość wyboru notariusza i umówienia się z nim w dogodnym terminie i miejscu.

Notariusze zyskają między innymi uprawnienia do sporządzania aktów poświadczania dziedziczenia ustawowego lub testamentowego, z wyłączeniem jednak dziedziczenia na podstawie testamentów szczególnych, a więc: ustnego, wojskowego albo sporządzonego na polskim statku morskim lub powietrznym. Nabędą także prawo do wykonywania czynności związanych z otwarciem i ogłoszeniem testamentu. Nowe przepisy nie znajdą zastosowania do spadków otwartych przed 1 lipca 1984 r.

Warunkiem sporządzenia przez notariusza poświadczania dziedziczenia ma być zgodny wniosek wszystkich osób, które mogą wchodzić w rachubę jako spadkobiercy ustawowi i testamentowi. Mogą to więc być tylko sprawy niesporne. Jeżeli zaistnieje spór dotyczący kręgu spadkobierców, tytułu dziedziczenia albo wysokości udziałów, wchodzi w grę tylko postępowanie sądowe.

Akt poświadczania dziedziczenia przez notariusza może zostać sporządzony w dowolnej miejscowości. Postępowanie składa się z trzech zasadniczych etapów.

Pierwszy polega na sporządzeniu protokołu dziedziczenia przy udziale wszystkich osób, które mogą wchodzić w rachubę jako spadkobiercy ustawowi i testamentowi. W protokole notariusz zamieszcza między innymi:

1) zgodne żądanie poświadczania dziedziczenia złożone przez osoby biorące udział w spisaniu protokołu,

2) oświadczenia o istnieniu lub nieistnieniu osób, które by wyłączały znanych spadkobierców od dziedziczenia lub dziedziczyłyby wraz z nimi,

3) oświadczenia o znanych testamentach spadkodawcy lub ich braku,

4) oświadczenia, że w odniesieniu do spadku nie zostało uprzednio wydane postanowienie o stwierdzeniu nabycia spadku i nie toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku ani nie został sporządzony akt poświadczania dziedziczenia.

Przed sporządzeniem protokołu notariusz pouczy osoby biorące udział w tej czynności o obowiązku ujawnienia wszelkich okoliczności objętych jego treścią i o odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywych oświadczeń. Protokół podpisują wszyscy. Załącza się do niego: odpis aktu zgonu spadkodawcy, odpisy aktów stanu cywilnego spadkobierców dziedziczących z ustawy, a także inne dokumenty, które mogą mieć wpływ na ustalenie praw do spadku.

W razie złożenia testamentu notariusz dokona jego otwarcia i ogłoszenia, chyba że już to nastąpiło. Z czynności tej zostaje sporządzony protokół.

Drugi etap postępowania polega na sporządzeniu przez notariusza aktu poświadczania dziedziczenia, ale tylko w sytuacji gdy nie będzie miał wątpliwości co do spadkobierców i wysokości udziałów. Odmówić przygotowania tego aktu może między innymi w przypadku, gdy spadkodawca w chwili śmierci był cudzoziemcem lub, nie posiadając żadnego obywatelstwa, nie zamieszkiwał w Polsce albo w skład spadku wchodziły prawa rzeczowe lub nieruchomości położone za granicą. Akt także powinien zostać podpisany przez wszystkich uczestników postępowania.

Trzeci etap polega na zarejestrowaniu aktu poświadczania dziedziczenia w rejestrze prowadzonym przez Krajową Radę Notarialną w systemie informatycznym. Dokonując wpisu notariusz posługuje się bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym za pomocą ważnego kwalifikowanego certyfikatu. Zarejestrowany akt ma skutki prawomocnego postanowienia sądu.

Oplata stała od wniosku o sądowe stwierdzenie nabycia spadku wynosi 50 zł. Maksymalna stawka taksy notarialnej ma być taka sama. Za sporządzenie protokołu dziedziczenia trzeba będzie zapłacić do 100 zł, a protokołu otwarcia i ogłoszenia testamentu – do 50 zł.

Krajowa Rada Notarialna kwestionuje zgodność z Konstytucją rozwiązań obciążających ją obowiązkiem utworzenia informatycznego systemu do prowadzenia rejestru aktów poświadczenia dziedziczenia, co może opóźnić wejście przepisów w życie lub nieco zmienić ich kształt.

ZADOŚĆUCZYNIENIE DLA RODZIN OFIAR WYPADKÓW

W myśl podpisanej już przez prezydenta ustawy zmieniającej kodeks cywilny, najbliższej rodzinie osoby zabitej w wypadku będzie przysługiwało roszczenie o zadośćuczynienie wobec ubezpieczonego.

Do tej pory o odszkodowanie można było wystąpić tylko po udowodnieniu, że śmierć osoby bliskiej spowodowała szkody materialne, przykładowo członek jej rodziny zachorował na depresję i stracił pracę. Obecnie podstawowym uzasadnieniem ma być domniemanie faktycznego istnienia stresu pourazowego, zaburzenia występującego po traumatycznych przeżyciach.

Nie wiadomo jeszcze kto i na jaką wysokość zadośćuczynienia będzie mógł liczyć, bowiem nie wynika to z ustawy. Sąd Najwyższy w wyroku z 13 kwietnia 2005 roku określił rodzinę jako „naj-

mniej grupę społeczną, powiązaną poczuciem bliskości i wspólności osobistej i gospodarczej, wynikającej nie tylko z pokrewieństwa.” Według tej definicji zadośćuczynienie może więc być przyznane również po śmierci partnera w związku nieformalnym.

Wysokość zadośćuczynienia zależeć będzie od praktyki sądów. Pierwsze szacunki ekspertów oscylują między 30 a 300 tys. zł. Każda sprawa zostanie rozpatrzona indywidualnie. Sąd weźmie pod uwagę takie czynniki jak: stopień cierpienia psychicznego, uczucie osamotnienia, bezsilności wobec trudności życiowych, stopień zażyłości między zmarłym a najbliższym członkiem rodziny, itp.

oprac. Grzegorz Andrzejewski

AGENCJA POŚREDNICTWA PRACY DLA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

czynna: od poniedziałku do piątku w godzinach 9:00-16:00

tel./fax 075 64 38 711

www.praca.kson.pl e-mail: praca@kson.pl

Agencja działa od 2004 r. i jest zarejestrowana w Ministerstwie Gospodarki i Pracy (nr 833/1).

Proponujemy bezpłatne usługi z zakresu:

- pomocy osobom z orzecznym stopniem niepełnosprawności w znalezieniu pracy, podniesieniu kwalifikacji, zbadaniu predyspozycji zawodowych, itp.,
- doradztwa i pośrednictwa dla pracodawców w zakresie zatrudniania osób niepełnosprawnych,
- doboru pracowników do profilu pracodawcy,
- prowadzenia rekrutacji pracowników spośród osób niepełnosprawnych,
- monitoringu zatrudnienia osób niepełnosprawnych.

Zapraszamy do korzystania z bezpłatnych stacjonarnych oraz zdalnych (telefonicznych, e-mailowych) konsultacji.

**Siedziba Agencji: Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych
58-500 Jelenia Góra, ul. Grabowskiego 7, pok. 9 (parter)**

ZAPRASZAMY!

UBEZPIECZENIA DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Środowisku osób niepełnosprawnych potrzebne są różne formy wsparcia i indywidualnego traktowania ze strony otoczenia, w tym przez instytucje finansowe. Dlatego też w TOWARZYSTWIE UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH TUW, które od 16 lat realizuje społeczno-ekonomiczną ideę wzajemności w ubezpieczeniach majątkowych, powstała koncepcja, aby nawiązać współpracę z tym środowiskiem i rozpoznać jego potrzeby w zakresie ubezpieczeń.

Czy ubezpieczenia wzajemne są szansą na skuteczne i niedrogie zabezpieczenie majątku osób niepełnosprawnych?

Większość firm ubezpieczeniowych w Polsce to spółki akcyjne, które wypracowany zysk wypłacają akcjonariuszom. TUW jest organizacją non-profit. Nie ma akcjonariuszy, a każdy ubezpieczony staje się jego członkiem i jednocześnie współwłaścicielem. Podstawowym celem Towarzystwa jest zapewnienie członkom pełnej i rzetelnej ochrony ubezpieczeniowej za rozsądną składkę.

Co Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych ma do zaoferowania niepełnosprawnym?

Oferta adresowana do środowiska niepełnosprawnych wynika ze szczególnej formy prowadzonej działalności ubezpieczeniowej. Charakterystyczną cechą TUW jest możliwość organizowania tzw. Związków Wzajemności Członkowskiej (ZWC). Istotnym wyróżnikiem takiej grupy jest wspólnota interesów jej członków połączonych więzią terytorialną, zawodową lub środowiskową. Stąd powstał pomysł powołania Związku Wzajemności Członkowskiej Osób Niepełnosprawnych, który zapewni korzystne warunki ubezpieczeń. Pozwoli to też członkom na współdecydowanie poprzez swoją reprezentację o istotnych dla Związku i Towarzystwa sprawach, także przez udział w Walnym Zgromadzeniu. Podstawową zaletą zrzeszenia się określonej grupy w Związek Wzajemności Członkowskiej jest jego indywidualne rozliczanie. Oznacza to, że w przypadku wypracowania nadwyżki finansowej przez dany ZWC, to jego przedstawiciele decydują o sposobie jej wykorzystania.

Jak w praktyce wygląda działalność Związku Wzajemności Członkowskiej?

Aktualnie w ramach TUW funkcjonuje kilkanaście ZWC. Tworzą je pielęgniarze, taksówkarze, gminy, diecezje. Najwięcej Związków Wzajemności Członkowskiej powołali rolnicy. To świad-

czy o wymiernych korzyściach wynikających z ubezpieczeń wzajemnych. Decyzje rolników o sposobie wykorzystania wypracowanej nadwyżki finansowej pozwoliły między innymi na zakup komputerów do szkół, dofinansowanie kolonii dla dzieci, doposażenie Ochotniczych Straży Pożarnych, sfinansowanie zakupu maszyn rolniczych. Składki ubezpieczeniowe ustalone dla ZWC są niższe od 10 do 15 proc. Dodatkowo członkowie ZWC premiovani są innymi zniżkami.

Jakie są procedury powołania Związku Wzajemności Członkowskiej?

Aby Związek mógł powstać niezbędne jest podpisanie porozumienia pomiędzy przedstawicielami stowarzyszeń działających na rzecz osób niepełnosprawnych a reprezentantami Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych TUW i podjęcie wspólnych działań organizacyjnych na rzecz jego powołania oraz objęcie jego działaniem określonej w porozumieniu liczby osób.

Jakie korzyści odniosłoby środowisko osób niepełnosprawnych po utworzeniu Związku Wzajemności Członkowskiej?

- Rzetelne, oparte na zasadzie wzajemności ubezpieczenia: komunikacyjne, osobowe i majątkowe (mienia prywatnego oraz związanego z prowadzeniem działalności gospodarczej).
- Indywidualne ustalenie wysokości składki ubezpieczeniowej dla członków Związku.
- Po zakończeniu okresu rozliczeniowego ZWC nadwyżka finansowa wypracowana przez Związek zostaje do jego dyspozycji. Może być przeznaczona na obniżenie składki na następny rok lub na inny wspólny cel.
- Działania TUW na rzecz osób niepełnosprawnych, między innymi poprzez podnoszenie świadomości ubezpieczeniowej środowiska oraz organizowanie bezpłatnych szkoleń dla zainteresowanych uzyskaniem kwalifikacji pośrednika ubezpieczeniowego.

Prosimy o wypełnienie ankiety

Co sądzicie o Tu i Teraz?

Z naszymi Czytelnikami staramy się utrzymywać stały kontakt. Piszą do nas listy, rozmawiamy telefonicznie lub osobiście w redakcji. To jednak nie daje całościowego obrazu tego co o nas sądzicie. Chcielibyśmy poznać Waszą opinię, bowiem zależy nam na tym, aby Tu i Teraz spełniało oczekiwania jak najszerszego grona odbiorców. Dlatego zwracamy się z prośbą o wypełnienie poniższej ankiety. Jest anonimowa. Należy ją dostarczyć do siedziby wydawcy Tu i Teraz – Karkonoskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych (ul Grabowskiego 7, 58 500 Jelenia Góra) za pośrednictwem poczty, osobiście lub faksem (075 75 231 83). Czekamy do końca lutego przyszłego roku.

Proszę zaznaczyć (może być kilka pozycji) gdzie Pan(i) odbiera najczęściej bezpłatne egzemplarze TiT?

- ☐ w kościele
- ☐ w aptece
- ☐ w placówce służby zdrowia
- ☐ w placówce oświatowej
- ☐ w urzędzie gminy
- ☐ w ośrodku pomocy społecznej
- ☐ w siedzibie organizacji pozarządowej
- ☐ w siedzibie wydawcy, czyli KSON-u
- ☐ dostaję od sąsiada (znajomego)
- ☐ w innym miejscu

Pana(i) zdaniem system rozprowadzania wśród czytelników TiT jest:

- ☐ bardzo dobry
- ☐ dobry
- ☐ średni
- ☐ zły
- ☐ bardzo zły

Ile egzemplarzy TiT przeczytał(a) Pan(i) w 2008 roku?

Ile osób z Pana(i) najbliższego otoczenia czyta jeden egzemplarz TiT?

- ☐ tylko ja
- ☐ dwie
- ☐ trzy
- ☐ cztery – pięć
- ☐ powyżej pięciu

Czy czyta Pan(i) TiT na stronie internetowej www.kson.pl?

- ☐ tak
- ☐ nie

Jak w skali 1 do 10 ocenia Pan(i) TiT?

Proszę w skali 1 do 10 ocenić stale rubryki i tematy poruszane w biuletynie:

- ☐ O nas w kraju i na świecie
- ☐ W świecie paragrafów
- ☐ Medyczne nowinki
- ☐ Listy pani Ziuty
- ☐ Śmiech to zdrowie
- ☐ Trasy spacerowe dla każdego
- ☐ Życie twórczo, na przekór...
- ☐ integracja środowiska osób niepełnosprawnych
- ☐ bariery
- ☐ sytuacja niepełnosprawnych na rynku pracy
- ☐ teksty o działalności stowarzyszeń osób niepełnosprawnych
- ☐ rozmowy z osobami niepełnosprawnymi, które osiągnęły sukces w sporcie, działalność artystycznej, itp

Czy Pana(i) zdaniem biuletyn pisząc o niepełnosprawności powinien ograniczać się do problemów z terenu:

- ☐ miasta i powiatu Jelenia Góra
- ☐ rejonu dawnego województwa jeleniogórskiego
- ☐ Dolnego Śląska
- ☐ powinien także pisać o tematach ogólnopolskich
- ☐ powinien także pisać jak radzą sobie niepełnosprawni w innych krajach

Jakiej tematyki brakuje na łamach TiT lub jest jej za mało?

- ☐ porad lekarza
- ☐ porad psychologa
- ☐ porad specjalisty od rehabilitacji
- ☐ porad kosmetyczki
- ☐ porad specjalistów z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych
- ☐ porad specjalistów z Urzędu Pracy
- ☐ bardziej rozszerzonych porad prawnika
- ☐ informacji o pracy stowarzyszeń zrzeszających niepełnosprawnych
- ☐ przepisów kulinarnych
- ☐ przepisów kulinarnych dla osób stosujących różne diety
- ☐ artykułów interwencyjnych
- ☐ informacji o sporcie niepełnosprawnych
- ☐ prezentacji dorobku twórczego niepełnosprawnych (wiersze, krótkie opowiadania, rysunki, fotografie, itp.)
- ☐ propozycji kulturalnych
- ☐ szeroko pojętych informacji o Pana(i) miejscowości

TiT jest oficjalnie miesięcznikiem, ale z przyczyn niezależnych od redakcji i wydawcy ukazuje się nieregularnie. Czy Pan(i) uważa, że:

- ☐ nie ma to znaczenia
- ☐ powinien ukazywać się regularnie raz w miesiącu
- ☐ powinien ukazywać się regularnie raz na dwa miesiące
- ☐ powinien ukazywać się regularnie raz na trzy miesiące

Dane wypełniającego ankietę:

Wiek:

- ☐ poniżej 15 lat
- ☐ 15-20 lat
- ☐ 20-30 lat
- ☐ 30-40 lat
- ☐ 40-50 lat
- ☐ 50-60 lat
- ☐ 60-70 lat
- ☐ powyżej 70 lat

Wykształcenie:

- ☐ podstawowe
- ☐ gimnazjalne
- ☐ zawodowe
- ☐ średnie zawodowe
- ☐ średnie
- ☐ licencjackie
- ☐ wyższe

Mieszkam:

- ☐ na wsi
- ☐ w mieście do 3 000 mieszkańców
- ☐ w mieście do 5 000 mieszkańców
- ☐ w mieście powyżej 5 000 mieszkańców

Jestem osobą:

- ☐ pełnosprawną
- ☐ pełnosprawną opiekującą się niepełnosprawnym dzieckiem
- ☐ pełnosprawną opiekującą się niepełnosprawnym dorosłym
- ☐ niepełnosprawną

Proszę wpisać rodzaj niepełnosprawności

.....

.....

.....

Dziękujemy

Adresy i telefony

KARKONOSKI SEJMIK OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Organizacja pożytku publicznego

KRS 0000100516 • Data założenia: 27.03.2001 r.

Adres: ul. Grabowskiego 7 • 58 500 Jelenia Góra

tel.: 075 75 242 54

tel./fax 075 75 231 83

www.kson.pl • e-mail: biuro@kson.pl • NIP: 611-24-47-442

PUNKT INFORMACJI – TELEFON ZAUFANIA KSON 075 75 231 83

Obsługa: Kazimiera Gronostaj, Marcin Milewski, Elżbieta Czajkowska

Współpracujemy z Zespołem Doradców i Specjalistów, w skład którego wchodzi:

Szef Zespołu **Ewa Knychas** – psycholog (poniedziałek i środy w godz. 10:00-12:00)

Irena Kawalek – specjalista ds. opieki społecznej (środy w godz. 10:00-12:00)

Maria Karpińska – specjalista ds. społecznych (poniedziałek w godz. 10:00-11:00)

Marta Kawwa Geringer – psycholog, doradca zawodowy (czwartki w godz. 10:00-11:00)

Małgorzata Jadwińska-Komada – doradca zawodowy (wtorki w godz. 11:00-12:00)

Andrzej Broniszewski – spec. ds. rehabilitacji leczniczej (czwartki w godz. 11:00-12:00)

Ewa Kisiel – lekarz okulista (termin do uzgodnienia)

Marek Nałęcz Socha – radca prawny (termin do uzgodnienia)

Marzena Stefaniak – radca prawny (czwartek w godz. 10:00-12:00)

Bartosz Nowak – aplikant radcowski (poniedziałek w godz. 10:00-12:00)

Zdzisław Wojtas – doradca w sprawach wypadków komunikacyjnych (termin do uzgodnienia)

ks. Henryk Bujok – wsparcie duchowe (termin do uzgodnienia)

ks. Marian Matula – wsparcie duchowe (termin do uzgodnienia)

Czekamy od poniedziałku do piątku od godz. 10.00 do 15.00!

Punkt dofinansowany jest z budżetu miasta Jelenia Góra

POWIATOWY URZĄD PRACY W JELENIEJ GÓRZE

ul. Podchorążych 15, tel. 075 6473160 do 162, fax 075 6473163,

e-mail: wrje@praca.gov.pl, www.jeleniagora.ibip.pl

FILIA

DOLNOŚLĄSKIEGO WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU PRACY CENTRUM INFORMACJI I PLANOWANIA

KARIERY ZAWODOWEJ

al. Wojska Polskiego 18, tel. 075 76 479 66 wew. 110,
tel./fax 0757522754, e-mail: wrjeciz@praca.pl, www.dwup.pl

ZAKŁADY PRACY CHRONIONEJ DZIAŁAJĄCE W JELENIEJ GÓRZE

PPHU OMEGA

ul. Powstańców Śląskich 22
tel.: 075 76 473 99

SIMET S.A.

al. Jana Pawła II 33, tel.: 075 64 714 00

PPU PROINVAL S.A.

ul. Wojewódzka 5a, tel.: 075 75 59 317

ZP-H WIREX

ul. Karola Miarki 42, tel.: 075 76 782 44

ZAKŁAD USŁUG GOSPODARCZO-SOCJALNYCH ANTEMA

ul. Fabryczna 1, tel.: 075 75 570 03,
fax: 075 75 570 20
adres do korespondencji:
al. Jana Pawła II 8a
58-506 Jelenia Góra

DUKO S.J.

Z. D. Drapiej, A. Dawiec

ul. Sobieskiego 60, tel.: 075 76 762 64

ZAKŁAD USŁUG ORTOPEDYCZNYCH

ul. Chrobrego, pawilon 438a
tel.: 075 75 233 55

DOZORBUD

ul. Ogińskiego 6, tel.: 075 64 221 16

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUGOWE JAREX

ul. Krótka 1, tel.: 075 76 471 91

SPÓŁDZIELNIA USŁUGOWA PIAST

ul. Obr. Pokoju 26a, tel.: 075 75 337 52

IMPEL SECURITY

ul. 1 Maja 80, tel.: 075 64 567 00

POWIATOWE CENTRA POMOCY RODZINIE

Jelenia Góra:

ul. Podchorążych 15, pcpr@pcpr.jgora.pl
(powiat ziemski)

Telefony:

sekretariat – 075 64 732 77,

osoby niepełnosprawne

– 075 64 732 82

fax – 075 64 732 78.

Dojechać można autobusem MZK nr 1

Bolesławiec:

ul. Zwycięstwa 9, tel./fax 075 735 30 48, pcpr.boleslawiec@op.pl

Kamienna Góra:

ul. Sienkiewicza 6a, tel./fax 075 64 50 231, pcprkam.gora@interia.pl

Lubań:

ul. Przemysłowa 4, tel./fax 075 64 61 170
lub 075 64 61 171, pcpr@powiatluban.pl

Lwówek Śląski:

ul. Morcinka 7, tel./fax 075 782 56 17

Zgorzelec:

ul. Bohaterów II Armii W.P. 8, tel. 075 77 615 05, fax: 075 77 555 87,
pcprzgorzelec@post.pl

MIEJSKIE I GMINNE OŚRODKI POMOCY SPOŁECZNEJ

Jelenia Góra – ul. Jana Pawła II 7, tel. 075 75 239 51, mopsjg@wp.pl

Bogatynia – ul. Daszyńskiego 29, tel. 075 77 335 84

Bolesławiec – ul. Cicha 7, tel. 075 64 578 23

Gryfów Śląski – Ubocze 300, tel. 075 78 137 81

Janowice Wielkie – ul. Kolejowa 2, tel. 075 75 155 33, gopsjanowice@poczta.onet.pl

Jeżów Sudecki – ul. Długa 63, tel. 075 71 322 54, gops@jezowsudecki.pl, www.jezow-sudecki.pl

Kamienna Góra – al. Wojska Polskiego 10a, tel. 075 64 666 71

Karpacz – ul. Krótka 4, tel. 075 76 185 95

Kowary – ul. Pstrowskiego 7, tel. 075 71 821 13, mopskowary@neostrada.pl

Lwówek Śląski – al. Wojska Polskiego 27, tel. 075 78 243 03

Lubań – pl. Lompy 1, tel. 075 64 604 11, fax 075 64 644 93, mopsluban@op.pl

Lubawka – ul. Kamiennogórska 23, tel. 075 74 118 00, ops1lub@poczta.onet.pl

Lubomierz – pl. Wolności 1, tel. 075 78 331 39

Marciszów – ul. Szkolna 4b, tel. 075 74 106 52, marcogops@wp.pl

Szklarska Poręba – ul. Sikorskiego 8, tel. 075 71 721 46, mopspszklarska@epf.pl

Świeradów Zdrój – ul. 11 Listopada 35, tel. 075 78 163 21 wew. 21

Wleń – ul. Ogrodowa 8, tel. 075 71 365 83

Zgorzelec – ul. Traugutta 77b, tel. / fax 0 75 77 526 34

Znowu powiało smutkiem

Ledwo się zmobilizowałam do napisania tego listu, panie redaktorze. Po obchodach Święta Niepodległości znalazłam się bowiem na skraju depresji przybita pełnymi powagi pieśniami patriotycznymi i wspomnieniami o zasłużonych Polakach spoczywających na cmentarzach. Trzeba jednak uczciwie przyznać, że w tym roku atmosfera w telewizji trochę się zmieniła. Był nawet okolicznościowy kabaret i liczne wypowiedzi, że 11 listopada powinniśmy się jednak choć trochę cieszyć. Może kiedyś te głosy dotrą do społeczeństwa, ale na razie Święto Niepodległości to przemarsz z kwiatami smutnych radnych i innych oficjeli, w towarzystwie jeszcze smutniejszych strażaków z OSP w odprasowanych mundurach, pod miejscowy pomnik. Pozostali obywatele muszą sami zorganizować sobie obchody. Najczęściej udają się po alkohol do osiedlowego sklepu, bo duże są ustawowo zamknięte, aby ich załogi mogły się radować na łonie rodziny.

Coś mi się zdaje, że tradycji tej tak prędko nie uda się przełamać. Z bólem bowiem serca coraz częściej dochodzę do wniosku, że Polacy są smuta-

sami, z pewnymi wyjątkami. Mam na myśli siebie i pana, panie redaktorze. Uwielbiamy podniecać się narodową martyrologią, czcimy wszystkie przegrane powstania, choć inni świętują zwycięstwa. Cieszymy się z dowcipów o obywatelach innych krajów, ale gdy dowiemy się, że oni opowiadają coś o nas, od razu traktujemy to jako obrazę i wtrącanie się w wewnętrzne sprawy naszego kraju.

Przed nami Boże Narodzenie. Teoretycznie powinno być weselej, ale tylko teoretycznie. Polska tradycja przewiduje bowiem, że przed tymi świętami należy się narobić do granic możliwości. Myjemy okna, choć wcale nie są brudne, idziemy do sklepów gdzie są największe kolejki, najprawdopodobniej z sentymentu do dawnych czasów, gotujemy kilkanaście garnków różnych potraw mimo, że z góry wiadomo, iż domownicy i goście nie dadzą rady ich wchłonąć. A kiedy pani domu na chwilę przycupnie przy wigilijnym stole, to jedynym jej marzeniem jest choć na kilka minut przyłożyć głowę do poduszki.

Życzę panu redaktorowi dużo roboty przed świętami!

Ziuta Kokos



Rozmowa na pierwszej randce:

- Masz jakieś nałogi?
- Nie.
- A jakieś hobby?
- Lubię rośliny.
- O, a jakie?
- Chmiel, tytoń, konopie.

*

Okulista do pacjenta:

- Mam dla pana dwie nowiny, dobrą i złą.
- Niech pan zacznie od dobrej, doktorze.
- Niedługo będzie mógł pan czytać bez okularów.

Śmiech to zdrowie

– To wspaniale, panie doktorze, cudownie! A zła?

– Ucz się pan Braille’a.

*

Dwaj chłopcy podbiegają do policjanta:

- Panie władzo, szybko, nasz nauczyciel!
- Co się stało? Napadli go?
- Nie, on nieprawidłowo zaparkował.

*

Rozmawiają dwa bobasy w wózkach:

- Jesteś zadowolony ze swojej mamy?
- W zasadzie tak, chociaż pod górkę trochę zwalnia.

– Nie bardzo wiem co panu jest – mówi lekarz. – Sądzę, że to z powodu alkoholu.

– Rozumiem, przyjdę jak pan wytrzeźwieje.

*

Szef do pracowników:

- Nie chcę żadnych przytakiwaczy dookoła siebie. Niech każdy pracownik mówi to co myśli, nawet jeśli ma go to kosztować utratę pracy.

*

– Chcę rozmawiać z dyrektorem!

- Dyrektora nie ma.
- Przecież przed chwilą widziałem go w oknie!
- Dyrektor też pana widział.